Echo Krakowskie

Cena 20 gr.

Nr 5 4 2498 7

Rok VII | Kraków | Wtorek, 5 stycznia 1954 r.

Podziękowanie Bolesława Bieruta za życzenia noworoczne

Organizacjom społecznym, politycznym i młodzieżowym, instytucjom kulturalnym i naukowym, załogom zakładów przemysłowych oraz wszystkim, którzy nadesłali na moje ręce z okazji Nowego Roku życzenia dla Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej składam tą drogą serdeczne podziękowania.

PREZES RADY MINISTRÓW BOLESŁAW BIERUT

Górnicy kopalni „Bierut" przekraczają zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu PZPR

POMYŚLNIE przebiega realizacja zobowiązań podjętych dla uczczenia II Zjazdu PZPR przez górników kopalni „Bierut" w Zagłębiu Krakowskim.

Górnicy wydobywają ponad normę zawartą w zobowiązaniach setki ton węgla. Tak np. Aleksander Jakubik z Oddziału I wydobył 125 ton węgla ponad normę, Jan Dobosz 102 tony, Karol Rodzik 58 ton, Władysław Madziara 241, Zenon Makowski, Stanisław Fudała — 473 tony, Franciszek Byrczek, Stanisław Bober — 324 tony, Wincenty Ciupek 141 ton i Edward Pająk — 37 ton węgla.

Dzięki tym przodującym górnikom i ich ofiarnej walce o wykonanie planu kopalnia „Bierut" przoduje w Zagłębiu Krakowskim.

Koresp. Jan Lizończyk

Aby zwyciężył duch rokowań

DOKONUJĄC przed kilkoma dniami bilansu wydarzeń i przemian, jakie zaszły w świecie w roku 1953, z dumą i radością stwierdziliśmy, że miniony rok stał pod znakiem wielkich zwycięstw sił pokoju nad siłami wojny, stał pod znakiem uporczywej walki o osłabienie napięcia międzynarodowego.

Walce tej przewodzi wielkie, potężne mocarstwo socjalistyczne, Związek Radziecki, głosząc z żelazną konsekwencją zasadę, iż nie ma takiej spornej sprawy, której nie można by uregulować na drodze wzajemnego porozumienia.

Najważniejszym zadaniem chwili obecnej jest doprowadzenie do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Ta podstawowa myśl, nurtująca dziś światową opinię publiczną zawarta jest w noworocznym wywiadzie udzielonym przez Przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR Malenkowa dyrektorowi amerykańskiej agencji prasowej „International News Service", p. Kingsbury Smith.

Słowa Malenkowa wskazują drogę, prowadzącą do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, a więc tym samym do utrwalenia pokoju. Jak wskazuje Malenkow, najdonioślejszym krokiem w tym kierunku byłoby zawarcie między państwami porozumienia, na mocy którego uczestnicy porozumienia podjęliby uroczyste i bezwarunkowe zobowiązanie niestosowania broni atomowej i wodorowej oraz innych rodzajów broni masowej zagłady.

(Dokończenie na str. 2)

Piękny czyn ZMP-owców z Wadowic

NA JEDNEJ z narad roboczych uczniowie zasadniczej szkoły metalowej w Wadowicach zrzeszeni w kole ZMP, podjęli piękną inicjatywę, przyjścia z pomocą młodzieży koreańskiej, która z energią przystąpiła teraz do odbudowy zniszczonego wojną kraju.

Uczniowie postanowili wykonać wiertarkę stołową typu WS-13 do metali wzraz z kompletnym wyposażeniem oraz częściami zamiennymi i przesłać ją w darze uczniom zawodowej szkoły w Korei. (aż)

140 spółdzielni produkcyjnych w województwie krakowskim dokonuje podziału dochodów

które świadczą o wyższości wspólnej gospodarki nad indywidualną

SPÓŁDZIELNIE produkcyjne woj. krakowskiego podsumowują rezultaty całorocznej pracy dokonują wyboru nowych władz i podziału dochodów. Zebrania sprawozdawczo-wyborcze przebiegają w nastroju radości i pełnego zadowolenia z zespołowej gospodarki. Rezultaty uzyskane przez wiele spółdzielni już w pierwszym roku wspólnej gospodarki, świadczą o bezspornej wyższości spółdzielczości produkcyjnej nad indywidualnymi formami gospodarki rolnej.

Podczas gdy przed rokiem podziału dochodów dokonały w woj. krakowskim zaledwie 53 spółdzielnie, to tej zimy do rozliczenia dniówek obrachunkowych przystąpiło już 140 gospodarstw zespołowych. A więc 87 spółdzielni przystępują po raz pierwszy do podziału dochodu. Osiągnięte dochody w pierwszym roku otwierają przed nimi wspaniałe perspektywy rozwoju.

MIĘDZY innymi po raz pierwszy dokonały podziału dochodu dwie spółdzielnie pow. krakowskiego — Borek Szlachecki i Morawica. Obie powstały w jednym okresie i posiadały podobne możliwości. Zdawać by się mogło, że pomiędzy wynikami pracy, osiągniętymi przez te spółdzielnie, nie powinno być większych różnic. A jednak, mimo bezsprzecznie dobrych rezultatów wspólnej pracy, istnieją pewne dysproporcje w wysokości dniówki.

Możemy to stwierdzić na konkretnych przykładach. Spółdzielnia produkcyjna w Morawicy posiada 22 hektary gruntu. Członkowie przystępując do wspólnej gospodarki zrozumieli, że uzyskają wysokie plony, jeśli energicznie zabiorą się do roboty. Spółdzielcy wiedzą również, że sama praca nie wystarczy. Trzeba było postarać się o uprawę gruntu przy pomocy maszyn, racjonalne zastosowanie nawozów sztucznych i pielęgnację roślin. W rezultacie tych starań osiągnięto pokaźne plony. **Spółdzielcy uzyskali z jednego hektara 19 kwintali pszenicy, 15 kwintali żyta, 14 kwintali jęczmienia, 16 kwintali owsa, 160 kwintali ziemniaków, 250 kwintali brukwi oraz 30 kwintali kukurydzy, czyli znacznie więcej niż zebrali ze swoich pól indywidualnie gospodarujący chłopi.** Kiedy przystąpiono do obliczania dniówki obrachunkowej okazało się, że **wartość jej w gotówce i produktach rolnych wynosi 64.75 zł.**

Rodziny spółdzielców osiągnęły poważny dochód, jakiego by nigdy nie uzyskały przy indywidualnej gospodarce. **Np. Kasakowie, przepracowawszy 812 dniówek, otrzymali 5.828 zł w gotówce, 4.800 kg pszenicy, 1.300 kg żyta, 179 kg jęczmienia, 333 kg owsa, 5.700 kg ziemniaków oraz 4.100 kg słomy.**

Spółdzielcy, którzy uzyskali tak poważny dochód, postanowili jeszcze wydajniej i lepiej pracować w nowym roku, aby prócz większego funduszu wydzielonego na inwestycje i pomoc społeczną — uzyskać wyższe dochody.

A teraz przyjrzyjmy się, jak gospodarował w ciągu roku kolektyw spółdzielczy w Borku Szlacheckim?

Spółdzielnia produkcyjna „Przełom" posiada 38,49 ha, w tym 26,09 ha gruntów uprawnych. W ciągu roku członkowie spółdzielni przepracowali 2.500 dniówek przy zajęciach w polu i gospodarstwie. **Wartość dniówki wyniosła jednak tylko 40.80 zł. Plony tutaj były gorsze.** Podczas gdy w Morawicy spółdzielcy otrzymali w ramach dniówki ponad 5 kg pszenicy, to w Borku niecałe dwa kilogramy. To samo — z innymi roślinami. Mało jest takich spółdzielców jak Błażej Musiał, który przepracował 510 dniówek. Otrzymał on za to 816 kg żyta, 816 kg pszenicy, 2.550 kg ziemniaków, 1020 kg karpieli, 2040 kg słomy i 8.670 zł gotówką. Przewodniczący spółdzielni Jan Kozela, przepracowawszy 360 dniówek uzyskał 576 kg pszenicy, 576 kg żyta, 1.800 kg ziemniaków, 720 kg karpieli, 1.440 kg słomy oraz 6.120 zł. gotówką.

Rezultaty pracy osiągnięte przez spółdzielców w Borku Szlacheckim nie są złe, ale mogłyby być jeszcze lepsze.

Czego to dowodzi? Dowodzi, że o dochodach spółdzielni decyduje wkład pracy. **Gleba daje wysokie plony tylko tym, którzy wydajnie pracują nad jej uprawą przy pomocy maszyn i racjonalnie stosują nawozy sztuczne. Różnicę tę można i trzeba wyrównać. Jest to zadanie spółdzielców z Borku Szlacheckiego na najbliższy nowy rok wspólnej gospodarki.**

ŚWIADECTWEM wzrastającego dobrobytu członków spółdzielni produkcyjnych w woj. krakowskim jest stale powiększająca się liczba nowowybudowanych domów mieszkalnych. W roku bieżącym wzniesiono ponad 30 domków rodzinnych, z czego największa ilość przypada na Dankowice i Przeciszów (pow. Oświęcim) oraz Libertów (pow. Kraków).

Buduje się nowe i remontuje istniejące już budynki gospodarskie dla potrzeb rozwijającej się w spółdzielniach hodowli. W ciągu roku 1953 wybudowano 67 nowych budynków gospodarczych, a wyremontowano względnie rozbudowano ponad 80.

78 rocznica urodzin Wilhelma Piecka

BERLIN

MASY pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszyscy miłujący pokój Niemcy obchodzili w dniu 3 stycznia br. 78 rocznicę urodzin przewodniczącego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka.

Demokratyczne dzienniki berlińskie ogłosiły z okazji 78 rocznicy urodzin Prezydenta Piecka liczne artykuły poświęcone jego życiu i działalności. Dziennik „Neues Deutschland" opublikował depesze z życzeniami, przesłane Prezydentowi Pieckowi przez Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności i Zarząd Główny Komunistycznej Partii Niemiec,

Gromada Korbielów pierwsza wykonała plan kontraktacji lnu

JAKO pierwsza w powiecie żywieckim wykonała plan kontraktacji lnu — gromada Korbielów. Pracujący chłopi tej wsi niejednokrotnie dawali dowody głębokiego zrozumienia swoich obowiązków. Podobnie i tym razem mało i średniorolni chłopi z Korbielowa jako pierwsi wypełnili swój obowiązek.

W ślad za chłopami tej gromady plan kontraktacji lnu na rok 1954 wykonały wsie: Brzuśnik (w gminie Cięcina) i Sól (w gminie Rajcza). Obie gromady zrealizowały plan kontraktacji na długo przed terminem, postanawiając zwiększyć obszar uprawy tej rośliny, stanowiącej wartościowy surowiec przemysłowy.

(Koresp. A. W.)

— Halo! Kasprowy! Jak u was z pogodą? — Mamy 65 cm śniegu i 10 st. mrozu — taką rozmowę przeprowadziliśmy dziś w nocy

Z PRACOWNIKAMI Obserwatorium na Kasprowym Wierchu zawarliśmy już od dawna miłą znajomość. Toteż rozmowy telefoniczne „Echa" z Kasprowym są utrzymane w tonie bardzo serdecznym i zażyłym.

— Co tam u was słychać?

— Jak najlepiej — odpowiada sam kierownik Obserwatorium. — Zacznę od najważniejszej dla was wiadomości: pokrywa śnieżna wynosi 65 cm, w tym 3 cm śniegu świeżo spadłego. Gatunek śniegu — puch przewiany. Z powodu wiatru utworzyły się zaspy, na graniach i szczytach śnieg odwiało, tak że ukazał się lód i szreń.

— Ruch duży?

— Owszem. Odkąd kolejka chodzi

Wojska ludowe w Pathet Lao wyzwoliły 400 tys. ludności

PEKIN

OMAWIAJĄC wyniki ostatniej ofensywy wojsk ludowych w prowincji Thakhet w Pathet Lao, agencja Nowych Chin podkreśla, że armia ludowa wyzwoliła obszar o powierzchni 40 tysięcy kilometrów kwadratowych, zamieszkały przez 400 tysięcy ludności.

Inżynier zapomniał o manometrach co spowodowało awarię kotłów

Błędnie opracowana dokumentacja przyczyną poważnych strat przy budowie stacji PKS w Bielsku – Białej

JAK MOŻNA zapomnieć o wyposażeniu kotłów centralnego ogrzewania w manometry, które wskazują wysokość ciśnienia? Na to pytanie może tylko odpowiedzieć inżynier sprawujący nadzór nad centralnym ogrzewaniem przy budowanej stacji Państwowej Komunikacji Samochodowej w Bielsku - Białej.

Fakt nie nasuwa żadnych wątpliwości — mamy do czynienia z karygodnym niedbalstwem. W chwili oddania kotłów do eksploatacji, odpowiedzialny inżynier nie zatroszczył się, czy są one odpowiednio wyposażone i przygotowane do pracy. Wskutek braku manometrów osiągnięto zbyt wysokie ciśnienie, które spowodowało dwukrotną awarię obu kotłów centralnego ogrzewania.

Awaria kotłów nie jest tylko jednym wypadkiem wadliwej dokumentacji i budowy. Podobnych faktów możemy przy budowie stacji PKS w Bielsku - Białej — zanotować znacznie więcej.

Budowa ciągnie się prawie cztery lata. Opóźnienie robót spowodowane zostało przez ciągłe zmiany w dokumentacji instalacji świetlnej opracowywanej przez Centralne Biuro Projektów i Studiów w Krakowie, co pociągnęło za sobą olbrzymie straty. Ale na tym nie koniec. Ponieważ Biuro Projektów zwleka z dokumentacją budowy zbiorników paliwa i zmywalni, trzeba było wstrzymać ich budowę. Podobnie dokumentację hal do przeglądu wozów dostarczono tylko częściowo, co zmusiło budowniczych do przerwania robót budowlanych. Przy budowie stacji podczas ustawiania siatki drucianej trzeba było dwukrotnie burzyć i przesuwać betonowe fundamenty.

Nietrudno odpowiedzieć na pytanie: **Kto ponosi winę za tak zły stan budowy?** Przytoczone fakty jasno wskazują, że **pełna odpowiedzialność za wadliwą dokumentację spada na Centralne Biuro Projektów i Studiów w Krakowie.** Budowniczowie również nie są bez winy, na co wskazują wypadki niewłaściwej interpretacji planów. Na przykład inżynier sprawujący nadzór nad stacją elektryczną był nieobecny podczas wykonywania kosztownych przeróbek. Robotnicy zdani na własne siły mogli więc popełnić i kto wie czy nie popełnili wiele błędów.

Tak więc wygląda praca ludzi odpowiedzialnych za budowę jednej z najnowocześniejszych stacji autobusowych. Toteż z wielkim zdumieniem dowiedzieliśmy się, że stacja ma zostać oddana do użytku z początkiem stycznia 1954 roku. Po tylu brakach fakt ten musi budzić poważne zastrzeżenia u każdego człowieka znającego historię tej budowy.

Należy koniecznie powołać komisję, która oceni jakość wykonywanych robót i przydatność budowy jako stacji autobusowej. Interes społeczny wymaga również szczegółowego zbadania stylu i umiejętności pracy tych pracowników Centralnego Biura Projektów i Studiów, którzy opracowali dokumentację stacji w Bielsku - Białej.

Marnotrawstwu trzeba położyć kres.

(Koresp. M. G.)

- Kożuszki baranie
- kamizelki i błamy
- kurtki damskie

ze skór cielęcych, krecich i króliczych wartości 6.770.000 zł wyprodukowały ponad plan Bielskie i Żywieckie Zakłady Futrzarskie

WYKONUJĄC czyn produkcyjny dla uczczenia II Zjazdu Partii, załogi Bielskich i Żywieckich Zakładów Futrzarskich zrealizowały przed terminem roczny plan produkcji. Dla lepszego zaopatrzenia rynku **załoga wyprodukowała ponad plan — 376 dziecięcych kożuszków baranich, 1 490 kamizelek męskich ze skór baranich, 2 800 błamów baranich, 470 kurtek damskich ze skór cielęcych, krecich i króliczych oraz 180 błamów z uszlachetnionych skór baranich. Łączna wartość wyprodukowanych wyrobów wyniosła 6 770 000 złotych**

Poza tym zainicjowana przez pracowników technicznych zmiana organizacji pracy w dziale kuśnierskim, przyczyni się do zaoszczędzenia około 10 dcm² skóry na każdym błamie. Przyniesie to w efekcie poważne oszczędności w skali rocznej, i pozwoli na dodatkową produkcję z zaoszczędzonego surowca.

Na szczególne wyróżnienie w realizacji zobowiązań zasługuje dział wyprawy skór, który podjął apel Wiktora Saja „Ja nie wypuszczę braku".

(Koresp. M. G.)

Jutro 6 stron

Echo NOWEJ HUTY

BRZĘK wypadających szyb, krzyk, hałas zaniepokoiły przechodniów na ulicy i mieszkańców sąsiednich bloków.

— To na „szóstce". Popili się znowu... — powiedział ktoś z niechęcią.

Tym razem było to jednak coś więcej niż zwykłe chuligańskie wybryki. W Hotelu Pracowniczym nr 6 kolonii IX osiedla A-O wybuchła gwałtowna bójka. Zaalarmowano Milicję. To co zaczęło się od jakiegoś potrącenia czy drobnego na pozór zatargu dwojga podchmielonych — skończyło się zaciekłą, nie na żarty — szarpaniną kilkunastu ludzi, zniszczeniem sprzętu hotelowego, poważnym poturbowaniem dwu osób i wreszcie rozprawą sądową czekającą kilku innych.

We wszystkich hotelach pracowniczych kolonii IX osiedla A-O — zamieszkałych przez delegowanych z całej Polski kwalifikowanych pracowników Mostostalu: monterów konstrukcji, ślusarzy, spawaczy itp. — częste są awantury, pijaństwo i chuligaństwo. Do hoteli tych przylgnęła przykra, lecz zasłużona opinia „najgorszych" w Nowej Hucie.

Jaka jest tego przyczyna? Dlaczego zdarza się, iż niektórzy zakwaterowani tam fachowcy Kombinatu — zarabiający nieraz sporo ponad 2.000 złotych — przepijają nieraz cały swój zarobek, a później nie mają co posłać żonie i dzieciom na utrzymanie? Przecież to karygodne, te fakty przynoszące wstyd całej naszej Nowej Hucie! — oburzają się szczerze inni nowohutniczanie.

Niestety rzecz cała polega na tym, iż na podobnym „potępieniu" wszystko najczęściej się kończy... Hotele Pracownicze — przeznaczone od prawie 2 miesięcy wyłącznie dla tzw. „mostostalowców" — mimo swej złej opinii, nie są otoczone należytą opieką. I dlatego to właśnie — powiedzmy, nie więcej jak 5 proc. zakwaterowanych o wrodzonych skłonnościach do pijaństwa i chuligańskich wyczynów — nie znajduje tam należytego sprzeciwu u reszty spokojnych mieszkańców hoteli... Co gorzej niewielkie w gruncie rzeczy grupy pociągają swym złym przykładem współtowarzyszy sąsiednich pokoi hotelowych, działają deprawująco na zakwaterowaną tam młodzież.

Samorządy hotelowe?...

Samorządy są już co prawda od niedawna tam utworzone, członkowie ich jednak (mimo nawet dobrych chęci jak np. u sąsiedniego morządu Hotelu nr 5) są zbyt mało aktywni, niedostatecznie przygotowani do swych odpowiedzialnych, trudnych zadań i nie panują nad niewłaściwą sytuacją.

Należyta, stała i skuteczna opieka nad czterema hotelami pracowniczymi „Mostostalu" (nr 1, 3, 5 i 6 w osiedlu A-O) musi przyjść z zewnątrz. Jak dotychczas opiekę i działalność wychowawczą zaczęły tam prowadzić tylko... jednostki. A więc kierownik Zarządu Zakwaterowania nr 3 — cieszący się ogólnym poważaniem — przewodniczący nowohutnickiego Komitetu Frontu Narodowego, przodownik Stefan Słysz. Z ramienia „Mostostalu" kilka krotnie rozmawiali z zakwaterowanymi — sekretarz Podst. Org. Part. i dyrektor Mostostalu — Bajkowski. Od czasu do czasu pojawia się w „Czerwonych Kącikach" tych hoteli instruktorka kulturalno - oświatowa przedsiębiorstwa Hotel Pracowniczy — Wanda Sadowska. I to wszystko.

A gdzie jest ZMP (w hotelach tych mieszka wiele młodzieży), gdzie rada zakładowa „Mostostalu", grupy związkowe ZZ wraz z mężami zaufania, przedstawiciele Okręgowej Rady Związków Zawodowych?... Nie przejawiają oni dotychczas w wymienionych hotelach najmniejszej działalności, nie prowadzą żadnej akcji uświadamiającej i wychowawczej. Nie zajmują się codziennym życiem zakwaterowanych, nie wypowiedzieli zdecydowanej walki pijaństwu i chuligaństwu.

Zmobilizować do stałej opieki nad tymi czterema hotelami i do pomocy ich samorządom najszerszy aktyw to nakaz chwili — dla wszystkich organizacji politycznych, społecznych i związkowych przedsiębiorstwa „Mostostal" w Kombinacie. (cm)

W hotelu nr 6 popili się znowu...

Uroczyste posiedzenie kierownictwa KP Niemiec w 35 rocznicę powstania partii

BERLIN

JAK podaje agencja ADN, 3 stycznia odbyło się w Hamburgu uroczyste posiedzenie poświęcone 35 rocznicy utworzenia Komunistycznej Partii Niemiec.

W prezydium zajęli miejsca członkowie kierownictwa KPD, przedstawiciele niemieckiego ruchu robotniczego, reprezentanci bratnich partii komunistycznych — Francji, Wielkiej Brytanii, Belgii, Holandii, Austrii, Danii i innych krajów.

Członek Sekretariatu Kierownictwa KPD W. Mahn wygłosił przemówienie, w którym wezwał ludność Niemiec zachodnich do spotęgowania walki o pokój i jedność Niemiec.

Prezydent Auriol nie przyjął dymisji Laniela

PARYŻ

AGENCJA France Presse donosi, że premier Laniel złożył 2 stycznia dymisję na ręce prezydenta Republiki Vincent Auriola.

V. Auriol, po porozumieniu się z nowowybranym prezydentem Republiki R. Coty, (który obejmuje swe funkcje w dniu 17 stycznia), oświadczył, że nie przyjmuje dymisji rządu.

W związku z tym Laniel zwrócił się do przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego Herriota z prośbą o zwołanie 6 stycznia nadzwyczajnego posiedzenia Zgromadzenia, na którym zamierza złożyć oświadczenie rządowe.

Niedyskrecje

„UPOMINKI" ZE SWASTYKĄ

GAZETA zachodnio-niemieckiej soldateski „Deutsche Soldatenzeitung" wydała przed świętami specjalny dodatek, polecający „nowości literackie" na święta. Dodatek zawiera 67 pozycji, które, jak pisze to pismo, powinny znaleźć się jako upominek pod każdym świątecznym drzewkiem. Jakież to „upominki" tak ogrąco poleca „Soldatenzeitung" swoim czytelnikom? Wystarczy przytoczyć kilka pozycji.

Tak więc na pierwszym miejscu figurują „Wspomnienia żołnierza" Guderiana. Dalej „Skoczkowie spadochronowi wtedy i później" niejakiego Ramke, o którym „Soldatenzeitung" pisze w recenzji, że „przeszedł drogę cierpień jako zbrodniarz wojenny". Następnie książka kolaboranta belgijskiego Degrella „Zagubiony legion", opisująca bohaterstwo" faszystów belgijskich na froncie wschodnim.

Były niemiecki generał Rendulitsch w książce „Norymberga-Landsberg" o procesie norymberskim, stara się, jak może, aby dowieść, że „proces ten był pomyłką sądową". Dalej idą książki apoteozujące „zasługi" szpiegów niemieckich w czasie wojny — „Sekretny oddział Skorzennego", „Tajna misja pewnego Niemca", „Świt w Iranie", itd.

Taką oto „lekturę świąteczną zaleca tuba rewizjonistów bońskich — „upominki" ociekające krwią.

(as)

Notatnik krakowski

Δ Dziś, tj. 5 bm. w sali Teatru Młodego Widza odbędzie się koncert z cyklu „Sylwetki kompozytorów".

Tym razem koncert poświęcony będzie twórczości Jana Straussa. Udział wezmą: Halina Mickiewiczówna, która przy akompaniamencie Nelly Bogackiej odśpiewa walce: „Odgłosy wiosny", „Nad pięknym modrym Dunajem", „Opowieści lasku wiedeńskiego" i dwie arie z „Zemsty nietoperza". Władysław Kędra odegra „Wieczory wiedeńskie", „Baron cygański", „Róże południa" oraz „Tysiąc i jedna noc".

Δ W dniu dzisiejszym, tj. 5 bm. o godz. 19 w Wojewódzkim Domu Kultury ZZ w Krakowie, Rynek Gł. 27 mgr M. Staniek wygłosi odczyt pt. „Sprawa Niemiec". Po odczycie wyświetlony będzie film pt. „Na granicy pokoju".

Δ „Jak i gdzie należy stosować metodę inż. Kowalowa" — pod tym tytułem wygłosi odczyt mgr K. Waluszewski w Wojewódzkim Domu Kultury w dniu dzisiejszym o godz. 13.

Δ Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Mechaników Polskich oddział w Krakowie organizuje w Domu Techn[ika] przy [ul.] Straszewskiego [o]dczyt pt. „Defektoskopia ultradźwiękowa".

Odczyt ten wygłosi mgr inż. Daniel [Bu]nicki o godz. 19.

Ponury bilans i ciemne perspektywy gospodarki USA w 1954 roku

MOSKWA, DZIENNIK „Prawda" zamieszcza pt. „Ponury bilans" artykuł na temat sytuacji gospodarczej Stanów Zjednoczonych na przełomie 1953 i 1954 roku.

W JEDNYM z grudniowych numerów tygodnika amerykańskiego „US News and World Report" — pisze m. in. „Prawda" — ukazał się artykuł poświęcony kurczeniu się obrotów handlu detalicznego w Stanach Zjednoczonych w końcu 1953 roku. Tygodnik podkreśla, że w porównaniu z latami 1952 i 1951 zakupy świąteczne były w grudniu 1953 r. w całych Stanach Zjednoczonych znacznie mniejsze. Poważnie spadł popyt na odzież i inne artykuły powszechnego użytku. Obroty handlu detalicznego kurczą się z każdym dniem.

Jak podkreśla agencja Associated Press, w listopadzie 1953 roku obroty powszechnych domów towarowych w USA były o 15% mniejsze niż w listopadzie 1952 roku.

Według danych oficjalnych, produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych w okresie od marca do listopada 1953 r. spadła o przeszło 6 proc. „Gospodarka amerykańska — pisze tygodnik „Business Week", — stacza się w dół po równi pochyłej. Licząc się ze znacznym spadkiem popytu przemysłowcy zmniejszają produkcję samochodów, maszyn rolniczych, artykułów gospodarstwa domowego i wyrobów włókienniczych".

OGRANICZANIE produkcji pociąga za sobą wzrost bezrobocia. Ministerstwo handlu USA podało, że od czerwca 1953 r. **liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych wzrosła o 700 tysięcy.**

W przemyśle samochodowym, hutniczym i drzewnym wiele milionów robotników pracuje zaledwie 2—4 dni w tygodniu.

We wszystkich stanach zachodnich — stwierdza komunikat niezależnego związku zawodowego górników i hutników — po raz pierwszy od czasów kryzysu 1929—1933 roku powstają znów całe miasta bezrobotnych i zbankrutowanych drobnych przedsiębiorców. **Co trzeci robotnik kopalń ołowiu i cynku w Stanach Zjednoczonych jest obecnie bez pracy.** W wielu gałęziach przemysłu amerykańskiego milionom robotników grozi zwolnienie z pracy.

Przywódcy dwóch wielkich amerykańskich central związkowych — Kongresu Organizacji Przemysłowych (CIO) i Amerykańskiej Federacji Pracy (AFL) oświadczali niejednokrotnie, **iż nic nie wskazuje na to, aby bezrobocie w Stanach Zjednoczonych miało zmniejszyć się w roku 1954.** Wręcz przeciwnie, należy oczekiwać dalszych masowych redukcji robotników.

PONURE perspektywy gospodarcze Stanów Zjednoczonych — pisze w zakończeniu „Prawda" — dają dużo do myślenia prostym obywatelom amerykańskim, którzy rozumieją coraz lepiej, że ponoszą obecnie konsekwencje zgubnej polityki wyścigu zbrojeń, prowadzonej przez koła rządzące USA.

Wzrost ruchu strajkowego i dążenie milionów robotników amerykańskich do osiągnięcia jedności w walce o swe prawa i postulaty ekonomiczne dowodzą, że w bieżącym roku opór wobec tej zgubnej polityki kół rządzących będzie niewątpliwie znacznie silniejszy.

Aby zwyciężył duch rokowań

(Dokończenie ze str. 1)

Malenkow podkreślił, że osiągnięcie takiego porozumienia ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie całkowitego zakazu broni atomowej i ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad realizacją zakazu stosowania energii atomowej w celach wojennych. Takie porozumienie mogłoby być wstępem do redukcji wszystkich innych rodzajów broni i sił zbrojnych, co niewątpliwie przyczyniłoby się do wydatnego poprawienia sytuacji gospodarczej wielu narodów.

Słowa Malenkowa wzbudziły żywy oddźwięk na całym świecie. Narody widzą w nich bowiem jeszcze jeden dowód na wskroś pokojowej polityki Związku Radzieckiego, jeszcze jeden dowód przyjaźni, jaką ludzie radzieccy żywią wobec innych narodów, wobec wszystkich narodów. Jakże wymownie świadczą o tym życzenia Malenkowa dla narodu amerykańskiego i jego słowa, mówiące, iż „nie ma obiektywnych przeszkód ku temu, aby w nowym roku stosunki między Związkiem Radzieckim i Stanami Zjednoczonymi uległy polepszeniu..."

ROK 1953 doprowadził do pewnego zmniejszenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. W Korei zamilkły armaty, ugaszone zostały płomienie „gorącej wojny", a przedstawiciele obu stron zasiedli przy stole konferencyjnym.

Amerykańska „polityka siły" doznała wielu mniejszych i większych porażek. Coraz trudniej przychodzi Waszyngtonowi utrzymanie w ryzach atlantyckich „sojuszników", a w tym samym czasie idea rokowań powoli lecz pewnie toruje sobie drogę, czego wyrazem jest fakt, iż w najbliższych tygodniach w Berlinie przy stole obrad zasiądą ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Jak widać z powyższego głęboko słuszne są słowa Malenkowa, mówiące o istnieniu sprzyjających możliwości dla dalszego osłabienia napięcia międzynarodowego w 1954 roku. „Niech będzie to rok dalszego rozładowania napięcia międzynarodowego, rok wielkich osiągnięć w dziele ustanowienia trwałego pokoju na całym świecie" — życzenie to zawarte w noworocznym przemówieniu Przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, K. J. Woroszyłowa wyraża to, co jest troską, to, co jest dążeniem, to, co jest istotą polityki najpotężniejszego mocarstwa świata — Związku Radzieckiego. A równocześnie wyrażają one najgłębsze pragnienia wszystkich narodów świata.

Ze stolicy pokoju — z Moskwy raz jeszcze padły słowa proste i serdeczne, słowa napawające otuchą, słowa, które wskazują drogę ku temu, co jest najwyższym celem całej ludzkości — ku pokojowi.

24 godziny w kraju

Δ Setki załóg we wszystkich gałęziach naszej gospodarki podjęły apel aktywu kulturalno - oświatowego Ursusa i Żerania, wzywający zakłady pracy w całym kraju do uczczenia II Zjazdu Partii przez podniesienie poziomu pracy kult.-oświatowej. W Łodzi i województwie zobowiązań a z tej dziedziny podjęło już ponad 500 zakładów pracy, w woj. bydgoskim — ponad 50 zakładów, w resorcie poczt i telekomunikacji podjęło apel ponad 100 załóg, w przemyśle rolno-spożywczym blisko 70.

Sukcesy narodu czechosłowackiego w okresie pierwszego planu pięcioletniego

PRAGA

ZAKOŃCEM 1953 roku Czechosłowacja zakończyła swój pierwszy plan pięcioletni. W okresie minionych 5 lat masy pracujące Republiki odniosły wielkie sukcesy we wszystkich dziedzinach gospodarki narodowej.

W ogólnej masie wyprodukowanych towarów udział środków produkcji wynosi 62 proc. Globalna produkcja przemysłowa podniosła się w dwójnasób, zaś przemysł budowy maszyn — 3,5 raza.

W okresie pięciolatki hutnictwo Czechosłowacji zwiększyło produkcję o 110,1 proc., górnicy podnieśli wydobycie węgla o 32,4 proc. Wydobycie ropy naftowej wzrosło 6-krotnie w porównaniu z okresem przedwojennym.

Kondolencje Ilji Erenburga z powodu zgonu Juliana Tuwima

W DALSZYM ciągu do Związku Literatów Polskich napływają depesze kondolencyjne z powodu zgonu Juliana Tuwima. M. in. nadesłał depeszę Ilja Erenburg. W depeszy czytamy:

„Skłaniam głowę przed świetlaną pamięcią wielkiego poety i wielkiego człowieka. Przez z górą trzydzieści lat wiązała mnie z Tuwimem mocna przyjaźń i zawsze odczuwałem Jego natchnioną osobowość. Razem z pisarzami polskimi, razem z pisarzami całego świata opłakuję tę wielką stratę. Ilja Erenburg".

24 godziny na świecie

* Rada ministrów Albańskiej Republiki Ludowej postanowiła zorganizować dla uczczenia dziesiątej rocznicy wyzwolenia kraju od obcych zaborców konkurs na najlepszy tekst i najlepszą muzykę hymnu państwowego.

* W dzienniku „Prawda" z 3 bm. ukazał się artykuł laureata Międzynarodowej Nagrody Stalinowskiej „Za utrwalanie pokoju między narodami" Leona Kruczkowskiego. Artykuł poświęcony jest wielkim osiągnięciom Polski Ludowej.

* Dziennik „Daily Telegraph and Morning Post" donosi, że rząd Burmy odmówił zawarcia z Anglią nowego układu wojskowego. „W ostatnich dniach społeczeństwo Burmy — pisze dziennik — zajęło negatywne stanowisko wobec zawarcia z Anglią jakiegokolwiek układu obronnego".

* Francuski samolot wojskowy uległ katastrofie w drodze z Francuskiej Afryki Zachodniej do Francji. Samolot rozbił się w Pirenejach, przy czym 11 członków załogi zginęło.

Nowe wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" ukazały się ostatnio na półkach księgarskich następujące pozycje książkowe:

Roman Bratny: „Głos bomby Ishi". Cena 2 zł 20 gr.

Zenon Wiktorczyk — „Bez retuszu" — zbiór wybranych i opracowanych portretów satyrycznych. Cena zł 7.

„Z niedalekiej przeszłości" — zawiera cztery opowiadania będące wyborem z „Pamiętników chłopów". Cena zł 3.—.

Pablo Neruda — „Tam umarła śmierć" — cztery poematy w tłumaczeniu **Jarosława Iwaszkiewicza**, opatrzone ilustracjami **T. Kulisiewicza.**

Honoriusz Balzac — „Szuanie czyli Bretania w r. 1779". Jest to pierwsza powieść Balzaca podpisana nie pseudonimem lecz pełnym imieniem i nazwiskiem. Tłumaczył oraz opatrzył wstępem **Julian Rogoziński.** Cena zł 14.

Stefania Grodzieńska — „Dzionek satyryka". Zbiór felietonów bogato ilustrowanych przez **Gwidona Miklaszewskiego.** Cena zł 6.

Franciszek Morawski — „Latarnia magiczna" opatrzona wstępem **A. Marianowicza** zawiera szereg cennych prac znakomitego satyryka i bajkopisarza XIX wieku. Cena zł 6.

Borys Polewoj — „Nowi bohaterowie". Książka ta opowiada o pracach związanych z budową gigantycznego kanału Wołga — Don. Cena zł 3.

Stefan Żeromski — Wieczór literacki, opracowany przez **Aleksandrę Naborowską.** Cena zł 8.

Jan Piasecki — „W Gołkowie straszy" — wodewil. Cena 6 zł 50 gr.

SĘDZIA. Panie kanclerzu, nie mam już ani jednego miejsca dla bojowników pokoju.

ADENAUER: Każ pan zwolnić jeszcze kilku przestępców wojennych.

Hitlerowskie „porządki" w Europie zaleca swoim protektorom z USA zbrodniarz wojenny — Kesselring

Pamiętniki kandydata na prezydenta Trizonii

PRASA adenauerowska doniosła w tych dniach, że b. hitlerowski feldmarszałek Albert Kesselring zamierza zgłosić swoją kandydaturę na stanowisko prezydenta Niemiec zachodnich.

Nazwisko Kesselringa dobrze znane jest ludności krajów, na które w czasie drugiej wojny światowej napadły hitlerowskie hordy. Jako dowódca „Luftwaffe" kierował on barbarzyńskimi nalotami na miasta i wsie Polski, Holandii, Belgii oraz Francji i Związku Radzieckiego. W ostatniej fazie wojny z jego rozkazu hitlerowscy żołdacy zamordowali tysiące włoskich partyzantów, rozstrzelali dziesiątki tysięcy zakładników.

Za zbrodnie popełnione w czasie wojny Kesselring skazany został przez angielski sąd wojskowy na karę śmierci, w dwa miesiące później zamieniono mu wyrok śmierci na dożywotnie więzienie, a w kilka lat później ten arcyzbrodniarz wojenny znalazł się na wolności. Był potrzebny Amerykanom do „ważnych spraw". Te ważne sprawy to, krótko mówiąc, przekazanie amerykańskiemu sztabowi generalnemu hitlerowskich doświadczeń wojennych oraz wskrzeszenie neohitlerowskiego Wehrmachtu pod maską tzw. „armii europejskiej".

W Niemczech zachodnich ukazały się niedawno pamiętniki Alberta Kesselringa. Noszą one tytuł „Żołnierz aż do ostatniego dnia" („Soldat bis zum letzten Tag"). Treść ich zaś, to otwarte gloryfikowanie hitlerowskiej polityki, to bezwstydne usprawiedliwianie hitlerowskich zbrodni, to bezczelne żądanie, aby hitlerowskie porządki stały się podstawą ustroju politycznego współczesnej Europy.

„DOBRE SERCA" HITLEROWSKICH ZBRODNIARZY

KESSELRING stara się przede wszystkim usprawiedliwić zbrodnie, jakie on i jego żołdacy popełnili podczas wojny. Posługuje się przy tym ordynarnymi kłamstwami. Pisze więc m. in., że w Polsce lotnictwo hitlerowskie bombardowało jedynie **„obiekty o charakterze wojskowym".** Rotterdam obrócony został w gruzy jedynie przez **„omyłkę dowódcy grupy lotniczej".** Opisując bombardowania Coventry, które — jak pisze — dały **„wyjątkowo pomyślne rezultaty"**, zauważa cynicznie, iż rezultaty te byłyby jeszcze lepsze, gdyby zrzucił więcej bomb zapalających.

Szczytem bezczelności i cynizmu jest twierdzenie Kesselringa, iż jedną z najpoważniejszych wad jego samego i dowodzonych przez niego lotników było to, iż **„zbyt często doznawali wpływu „uczuć ludzkich". „Z tym — pisze — w przyszłości należy skończyć"**, dając do zrozumienia, że odbudowywany w Niemczech zachodnich Wehrmacht zamierza przeciągnąć w okrucieństwie hitlerowskich piratów powietrznych.

Szeroko zajmuje się Kesselring walką z partyzantami, przy czym partyzantów nazywa **„bandytami".** Radzi, aby w przyszłej wojnie w stosunku do oddziałów partyzanckich stosowano takie same drakońskie i bezwzględne środki, jakie on stosował we Włoszech. Jak wiadomo Kesselring wydał rozkaz mordowania dziesięciu włoskich partyzantów za każdego zabitego Niemca.

Wypowiada się również za przeprowadzeniem rewizji konwencji międzynarodowej w kierunku zezwolenia na stosowanie przeciwko partyzantom najostrzejszych środków oraz zalegalizowania takich form rozprawiania się z ludnością cywilną, jak rozstrzeliwanie zakładników.

„ZJEDNOCZENIE" EUROPY A LA HITLER

BYŁY feldmarszałek Hitlera deklaruje się w swoich pamiętnikach jako entuzjastyczny zwolennik „zjednoczenia" Europy. Wyjaśnia przy tym szczegółowo, jak to „zjednoczenie" sobie wyobraża.

Wzywa więc do **„zmiecenia z drogi małych państw, które należą już tylko do historii".** Już przed wojną niepodobało mu się, że zaledwie po godzinie lotu z Berlina zagradzała niemieckim samolotom drogę granica czechosłowacka. **„Czechosłowacja** — pisze — **była jakby klinem wbitym w ciało Niemiec. Powitałem z radością zniknięcie jej z politycznej mapy Europy w 1939 r.".**

Radząc swoim amerykańskim przyjaciołom, by w „zjednaczaniu" Europy naśladowali Hitlera, Kesserling twierdzi jednocześnie, że wszystkie wojny III Rzeszy były usprawiedliwione... względami obronnymi. **Za agresję Hitlera na Polskę winę ponosi** — według jego bezczelnego twierdzenia — **sama Polska.** O agresji na Francję pisze: **„byliśmy na słusznej drodze"** Okupacja Włoch w 1943 r. **„była konieczna dla obrony Niemiec"** Napad na Związek Radziecki zmierzał do **„zatrzymania komunizmu z dala od Europy zachodniej".**

Rzuca się w oczy identyczność motywów, w imię których hitlerowcy dokonywali swoich zbójeckich napadów, z motywami, jakie podaje obecnie amerykańska propaganda na usprawiedliwienie amerykańskich napaści na Koreę, wojny w Indochinach, a gresywnych działań przeciwko Chinom Ludowym czy też przygotowywania agresji przeciwko ZSRR. I tu i tam operuje się tymi samymi kłamstwami o „obronie" o „powstrzymywaniu komunizmu".

HITLEROWSKI WEHRMACHT — WZOREM DLA „ARMII EUROPEJSKIEJ"

PISZĄC o tzw. „armii europejskiej" Kesselring nieustannie podkreśla, że wzorem dla niej winien być pod każdym względem hitlerowski Wehrmacht. Doradza wprowadzenie do tej armii pruskiego drylu. Armia ta powinna być również „apolityczna". Z dalszych wywodów Kesselringa wynika jasno, że pod „apolitycznością" rozumie on gotowość do popełnienia bez wahania każdej zbrodni i każdego bestialstwa na rozkaz dowódców. Wojskowi — zastrzega autor pamiętników — muszą tylko być pewni, że wykonanie rozkazów nie zaprowadzi ich na ławę oskarżonych, jak to stało się w Norymberdze z kamratami Kesselringa — Keitlem i Jodlem.

W pamiętnikach Kesselringa znajduje się rozdział, który specjalnie przeczytać powinni zachodnio - europejscy zwolennicy tzw. „wspólnoty" europejskiej. Rozdział, w którym Kesselring radzi swym amerykańskim szefom, jak traktować winni w czasie wojny armie swoich francuskich czy belgijskich sprzymierzeńców.

Zdaniem Kesselringa, Hitler wykorzystując armie satelickie, jako tanie mięso armatnie, zbytnio liczył się z interesami faszystowskich Włoch i rządu Vichy we Francji. To spowodowało, że Hitler zbyt późno okupował afrykańskie kolonie Francji i nie zmusił Mussoliniego do lepszego wykorzystania włoskiego potencjału wojennego.

Przestrzegając Amerykanów przed powtórzeniem tych „błędów" Hitlera, Kesselring radzi im, aby ze swoimi sprzymierzeńcami postępowali w sposób jak najbardziej stanowczy. I tu znowu stawia siebie za wzór, przypominając, że gdy po okupacji Tunisu w 1942 r. Francuzi odmówili podporządkowania się jego rozkazom — zbombardował oporne dywizje francuskie. **„Ze sprzymierzeńcami** — pisze Kesselring — **nie wolno w czasie wojny robić ceremonii".**

*

CYNICZNE pamiętniki zbrodniarza wojennego Kesselringa nie pozostawiają żadnych złudzeń co do celów, jakie przyświecają zachodnioniemieckim militarystom.

Mówią one wyraźnie o tym, że pogrobowcy Hitlera przy pomocy swoich amerykańskich protektorów dążą do rozniecenia nowej pożogi wojennej i że dlatego chcą wskrzesić pod szyldem „armii europejskiej" hitlerowski Wehrmacht.

Ale żołdacy Hitlera wyraźnie przeceniają możliwości zarówno swoje jak i swoich protektorów zza Oceanu.

Miliony prostych ludzi na całym świecie, walczących o niedopuszczenie do powtórzenia się hitlerowskiej agresji, przekreślą zbrodnicze plany Kesselringa oraz jego niemieckich i amerykańskich kamratów.

Zakulisami dnia

„OCHOTNICY" Z NĘDZY

— tak można by określić olbrzymią większość młodzieży zachodnioniemieckiej, która zgłosiła się do montowanego przez bońskich odwetowców neohitlerowskiego Wehrmachtu.

Pismo „Welt am Sonntag" w reportażu z biur werbunkowych utworzonych przez tzw. Urząd Blanka (bońskie ministerstwo wojny) stwierdza wręcz, że większość „ochotników" do nowego Wehrmachtu sprowadziły do tych biur nędzne warunki życia i bezrobocie. Perypetie życiowe jednego z „ochotników" opisuje „Welt am Sonntag" następująco:

„Starał się on o pracę u rzemieślników, szukał jej w administracji miejskiej, lecz wszędzie bezskutecznie. Młodzieniec, który dostanie się w taką zagmatwaną sytuację, może stracić nerwy. Z naszym rozmówcą rzecz przedstawiała się podobnie. Nie widząc innego wyjścia, zwrócił się z prośbą, aby ubrano go w mundur wojskowy".

Inny ochotnik opisuje swą nędzną wegetację w formie wiersza, który kończy się następująco:

„Przyjmij mnie pan do europejskiej armii, bo mi ta nędza wychodzi gardłem i uszami".

Dodamy do tego, że w Niemczech zachodnich co roku ponad 200 000 młodzieży kończącej naukę nie może znaleźć pracy.

STYCZEŃ
5
Wtorek
Edwarda

CO PODAĆ DZIŚ NA OBIAD

Zupa ziemniaczana.
Jajka w sosie chrzanowym.
Kasza na sypko.

Przepis na zupę: ugotować smak z włoszczyzny z dodaniem grzybka i liścia bobkowego. Obrane i pokrajane ziemniaki sparzyć i dodać do ugotowanego smaku. Zasmażkę zrobić z łyżki tłuszczu, mąki i przesmażonej cebuli. Wlać do zupy i raz jeszcze zagotować.

Przepis na jajka: 4 jajka ugotowane na twardo pokroić na połówki. Zrobić sos: utrzeć korzonek chrzanu, sparzyć wrzątkiem i po paru minutach odlać wodę. Dodać do chrzanu trochę tłuszczu i chwilę poddusić, rozprowadzić smakiem z włoszczyzny, dodać cukier, sól i ocet do smaku, zaprawić śmietaną rozbitą z łyżką mąki i raz jeszcze zagotować. Tym sosem polać jajka.

Idąc ulicami KRAKOWA

„PROSTO OD KRAWCA" CHWALONO zakład krawiecki nr 25 przy ul. Szewskiej, a popatrzcie, jak wszyli mi ubranie!

Zdenerwowany Czytelnik M. S. rozwinął pakunek i wyjął z niego nowe ubranie, „prosto od krawca". Poza jedną krótszą nogawką trudno było dostrzec „na oko" inne wady w ubraniu, dopiero gdy Czytelnik przymierzył, okazało się, że ma rynarka odstaje, spodnie „wiszą", nogawki są nierówne i że w ogóle ubranie szyto chyba na kogo innego.

— W takim ubraniu, nie można się nikomu pokazać, spółdzielnia musi zrobić poprawki — doradziliśmy.

— Owszem, już poprawiono, ale wygląda jeszcze gorzej — odrzekł zmartwiony Czytelnik. Tak cieszyłem się, że będę miał ubranie z ładnego materiału, że przodujący zakład uszyje dobrze, a tymczasem?

Tymczasem i tam pracują brakoroby, którym należy też zrobić „poprawkę". Należy też pomyśleć, co zrobić z ubraniem, które zostało zepsute, aby nie narażać klienta na stratę. (L. W.)

BYŁY DZIWY, SĄ... KOPCE

ZNOWU ktoś przewrócił się! — Mogliby nareszcie zakopać te dwa „kopce" na ulicy!

Takie zdania słyszy się codziennie wśród przechodniów ulicy Grodzkiej.

Na chodniku bowiem naprzeciw domu pod nr 58 najpierw były dwie duże dziury, a następnie gdy je zasypano, uformowały się dwa kopce. Obecnie gdy ziemia zmarzła i śnieg je przysypał, przechodnie stale się przewracają, narażając się na zwichnięcie nogi.

Dlatego też prosimy, aby właściwe czynniki zajęły się tymi kopcami i poleciły je zrównać z poziomem chodnika. (wyr)

UTRUDNIONY DOJAZD

KIEROWCY samochodowi, którzy pobierają benzynę ze stacji CPN przy ul. Konopnickiej mają słuszne pretensje. Do stacji tej jest bowiem bardzo utrudniony dojazd, gdyż w nawierzchni szosy potworzyły się ogromne dziury, które nie są naprawiane od kilku lat.

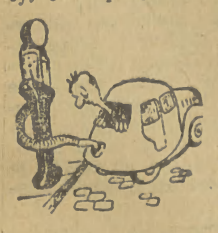

Poza tym w stacji tej brakuje wieczorem żarówki co utrudnia pracę i naraża na straty personel obsługujący stację, gdyż bardzo często benzyna zamiast do baku wylewa się na ziemię. Oczywiście za każdym razem tylko... trochę, ale przecież „ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka".

Dlatego też wreszcie powinno pomyśleć się o naprawie szosy i.. o żarówce. A wówczas będą zadowoleni, zarówno kierowcy samochodowi jak i pracownicy stacji. (wyr)

Redakcja: Kraków, Wiślna 2, II p.
Administracja: RSW „Prasa" — Wiślna 2, III p., tel. 538-63.
Telefony: redaktor naczelny i sekretariat 246-78, dział miejski 546-34, dział terenowy 219-48 i łączności z Czytelnikami 542-53 (w g. 10-17), dział sportowy, Piłkarz — Wielopole 1, IV p., tel. 543-56.
Biuro Ogłoszeń: Kraków, Rynek Główny 46, tel. 553-40.
Zam. 4 4-B-23158

Nierytmiczny system dostawy towarów
stwarza chaos i zamieszanie
umożliwiając przedostawanie się na rynek artykułów wybrakowanych

Przykłady braku właściwej kontroli w poszczególnych zakładach produkcyjnych

Z PRODUKCJĄ złej jakości walczy prasa, radio, PIH, walczy także czynnik społeczny.
Mimo tego na wszystkich frontach ciągle jeszcze spotyka się złą jakość, występującą szczególnie w produkcji artykułów przemysłowych.
Jak to się dzieje i dlaczego?

WSZYSCY dystrybutorzy, a przede wszystkim detaliczni, zgodzą się z nami, że spływ masy towarowej następuje dopiero w trzeciej dekadzie każdego miesiąca i na trzecią dekadę przypada od 50 do 80 proc. masy towarowej. A przecież robotnik w fabryce, czy zakładzie produkcyjnym, pracuje równomiernie cały miesiąc. A zatem kto jest tu winien?

Winę ponoszą centralne zarządy przemysłu i składnice, które wysyłają towar pod koniec miesiąca, gdy zagrożone jest wykonanie planu. Jeśli towar przyjdzie np. 28 danego miesiąca, to dystrybutorzy hurtowi i detaliczni robią wszystko, aby artykuły błyskawicznie rozprowadzić, bez dokonywania oględzin, czy jakiejkolwiek kontroli.

Dla dopełnienia miary systemu, trzeba obiektywnie stwierdzić, że te spóźnione dostawy są zwykle okraszone niewielką ilością towarów atrakcyjnych, na które z utęsknieniem czekają konsumenci. Towar ten jednak nie pochodzi przecież z produkcji ostatnich dni, ale został on już grubo wcześniej wyprodukowany.

Bardzo często CT w Krakowie sprzedaje w ostatnich dniach miesiąca towar prosto z wagonu — który jest jeszcze w drodze, względnie ze specyfikacji. Czy przy takim systemie można kontrolować jakość? Na pewno nie!

A oto kilka przykładów braku właściwej kontroli towaru.

Spółdzielnia im. Manifestu Lipcowego w Krakowie przekracza plany i zdawałoby się, że wszystko jest w porządku. Tymczasem jej zakład futrzarski do tej pory nie posiada instrukcji brakarskiej. Produkuje i sprzedaje blamy, kołnierze itp. w I i II gatunku, ale gatunki te są sklasyfikowane na „słowo honoru".

Spółdzielnia „Raba" w Myślenicach dostarczyła do PDT blamy z ocelotów po 1360 zł za sztukę, jako gatunek I. Pomimo że artykuł ten jest wybitnie atrakcyjny i sezonowy, blamy leżą na półkach i nikt ich nie kupuje. Komisja rzeczoznawców oglądając je stwierdziła szereg wad produkcyjnych i 50 proc. blamów zakwalifikowała do gatunku II, a pozostałe do III. Oczywiście i cena musiała ulec w ostatniej chwili zmianie.

Bydgoskie Zakłady Obuwia dostarczyły ostatnio do CHPS w Krakowie 2860 par obuwia męskiego i dziecięcego — wszystkie oznaczone jako gat. I. Powołana przez PIH 4-osobowa komisja rzeczoznawców ustaliła m. in.: krzywe i pofałdowane pięty, frezowanie nie do pary, nie jednakowej długości obcasy, krzywe i nierówno naciągnięte przyszwy, liczne pofałdowania skóry na całym bucie itp.

Łódzkie Zakłady Obuwia dostarczyły dn. 1.12. ub. r. za specyfikacją nr 282/VII — 3.700 par półbutów męskich, posiadających prawie identyczne wady produkcyjne.

Obuwie jest nam wszystkim bardzo potrzebne, gdyż jest to okres największego sezonu, ale mimo wszystko komisja musiała orzec, że w tym stanie obuwia nie można wypuścić na rynek.

Konsekwencje tego będą musieli ponieść kierownicy techniczni i brakarze, gdyż jest to typowe brakoróbstwo i zmarnowanie cennego surowca.

Krakowskie Zakłady Szklarskie w trosce o jak największe wykonanie planu sprzedały ozdoby choinkowe (bańki) po cenie wyższej o ca 12 zł na tuzinie. Zapakowały bańki o średnicy 50 mm a fakturę wystawiły za bańki o średnicy 75 mm.

W wyniku kontroli sprostowano fakturę, ale ozdoby choinkowe zostały już przez konsumentów wykupione.

Hurtownia Arged w Nowym Sączu sprzedała do Krynicy kuchenki elektryczne, które są bardzo złośliwe, bo „kopią". Całe obramowanie kuchenki jest blaszane a końcówki spiral doprowadzone są do kontaktu w ogóle bez izolacji. Dlaczego z wytwórni zostały wypuszczone na rynek tego rodzaju kuchenki?

Jak widać z tych kilku przykładów zebranych przez Państwową Inspekcję Handlową do palących zadań handlu hurtowego należy — zmiana systemu przysyłania towarów z końcem każdego miesiąca i wzmocnienie kontroli technicznej. Tylko w ten sposób można skutecznie walczyć o jakość.

Pomysł racjonalizatorski Edwarda Offena podnosi produkcję wtyczek elektrycznych o 270 procent

Cennego usprawnienia dokonał racjonalizator — Edward Offen ze spółdzielni pracy im. St. Szatkowskiego. Pomysł jego polega na ulepszeniu produkcji bolców do 6-amperowych wtyczek sieciowych.

Dzięki temu usprawnieniu produkcja wtyczek sieciowych zwiększy się o 270 proc., a wynikające stąd oszczędności wyniosą 261.000 zł rocznie. Pomysłowy racjonalizator otrzymał wynagrodzenie w wysokości 4.540 zł. (cz.)

Więcej troski o spółdzielnie pomocnicze powinny wykazać Prezydia Rad Narodowych

W Krakowie i w woj. krakowskim istnieje obecnie 30 spółdzielni pomocniczych w tym 5 budowlanych, 2 skórzane, 7 metalowych, 2 drzewne, 6 włókienniczych, 1 chemiczno-mineralna, 2 poligraficzne, 1 usługowa, 1 galanteryjna i 3 wielobranżowe. Zrzeszają one w sumie 2375 warsztatów.

Spółdzielnie pomocnicze prowadzą 32 własne punkty usługowe i 10 punktów skupu i renowacji. Dotychczasowa ilość spółdzielni i punktów usługowych w naszym mieście i województwie jest jeszcze niewystarczająca, a wiele powiatów jak: bocheński, krakowski, limanowski, dąbrowsko-tarnowski, myślenicki i chrzanowski w ogóle ich nie posiadają.

Powodem tego stanu rzeczy jest niedostatecznie przeprowadzana akcja uświadamiająca wśród rzemieślników, brak współpracy ze związkami branżowymi i mała aktywność zarządów cechów oraz poważne trudności lokalowe, wynikłe na skutek niezaplanowania przez związki branżowe sieci lokali spółdzielczych.

Rady Narodowe natomiast nie przykładały większej wagi do pozytywnego załatwiania wniosków.

Trudności lokalowe w poważnym stopniu hamują tworzenie nowych punktów usługowych. Celem przyspieszenia ich rozwoju w Krakowie i w województwie należy przyjść z pomocą spółdzielniom pomocniczym przez uregulowanie spraw lokalowych, zwiększenie kredytów, lepsze zaopatrzenie w surowce oraz roztoczenie przez Rady Narodowe większej nad nią opieki. (cz)

CO · GDZIE · KIEDY

Teatry

Słowackiego — „Jegor Bułyczow", godz. 19.15.

Stary (duża sala) — „Profesja pani Warren", godz. 19.15, (mała sala) — „Domek z kart", 19.20.

Poezji — „Nie igra się z miłością", godz. 19.15.

Młodego Widza — nieczynny.

Nurt (Nowa Huta) — w objeździe.

Satyryków — „Załatwiamy od ręki", godz. 19.15.

Kina

Apollo — „Lubow Jarowaja" (część I), godz. 16, 18, 20.

Uciecha — „Kotowski", 16, 18, 20.

Warszawa — „Podstęp swatki", 16, 18, 20.

Wanda — „Taksówka nr 3886", 16, 18, 20.

Sztuka — „Sprawa do załatwienia", 16, 18, 20.

Wolność — „My urwisy", 16, 18, 20.

Młoda Gwardia — „Pieśń tajgi", 15.15, 17.30, 19.45.

Chemik — „Pomysłowy sprzedawca", 19.

Wystawy

Muzeum Etnograficzne (plac Wolnica) „Sztuka w stroju ludowym".

Wystawa w Domu Szolayskich (plac Szczepański).

Muzeum Archeologiczne przy PAN, ul. św. Jana — „Zbiory archeologiczne".

Dom Plastyków — Wystawa fotografii.

Muzeum Historyczne miasta Krakowa, ul. św. Jana 12.

Oddział Muzeum Narodowego przy ul. Smoleńsk 9, III p. „Ubiory ludowe jako produkt sztuki i rzemiosła" i „Szkło artystyczne dawne i współczesne".

Pałac Sztuki — Wystawa retrospektywna pt. „Krajobraz i życie wsi polskiej".

Dyżury

POGOTOWIE RATUNKOWE

Pogotowie Ratunkowe — ul. Siemiradzkiego 1. Telefony: 222-22 i 211-12, udziela pomocy we wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorzeniach oraz w przypadkach położniczych.

Ambulatorium Pogotowia czynne jest całą dobę.

DYŻURY APTEK

Rynek Główny 22, Mogilska 16, Zwierzyniecka 7, Kazimierza Wielkiego 73, Boh. Stalingradu 77, pl. Matejki 2, Krowoderska 74, Borek Fałęcki.

DYŻUR POŁOŻNICZY

Klinika położnictwa i chorób kobiecych AM.

Radio

WTOREK — 5 STYCZNIA

5,05 Wiadomości. 5,10 Audycja dla wsi. 5,20 Koncert. 6,00 Gimnastyka. 6,10 Kalendarz radiowy. 6,15 Program dnia. 6,20 Muzyka. 6,30 Dziennik. 6,45 Muzyka. 7,48 Stan pogody i program dnia. 7,55 Wiadomości. 8,00 Skrzynka rolnika. 12.04 Dziennik. 12,15 Na swojską nutę. 12,45 Audycja dla wsi.

13,00 Koncert. 13,40 Utwory na obój. 13,55 Program dnia. 14.10 Audycja dla dzieci młodszych. 14,30 Pogadanka przyrodnicza. 15,00 Rossini: finał aktu II op. „Kopciuszek". 15,10 Audycja literacka. 13,30 Audycja dla dzieci. 16,00 Swojskie melodie. 16,20 Dziennik krakowski. 16,30 Pogadanka sportowa. 16.35 Uwertura do op. „Rosamunda" Fr. Schuberta. 16,50 Audycja dla młodzieży.

17,00 Wiadomości. 17,05 Korespondencje z zagranicy. 17,20 Muzyka rozrywkowa. 17,30 Audycja literacka. 17,50 Melodia za melodią. 18,00 Z frontu 6-latki. 18,10 Popularne piosenki w wyk. Józefa Przędy. 18.30 Cztery brakujące śrubki" — fel. I. Mames. 18,40 W rytmie tańca i piosenki. 19.00 Nasi korespondenci piszą. 19,10 Audycja literacka.

19,30 Muzyka i aktualności. 20,00 Koncert symfoniczny. 21,00 Dziennik. 21,26 Wiad. sportowe. 21,40 Koncert krakowskiego chóru PR pod dyr. T. Dobrzańskiego. 22,00 Aud. literacka. 22,20 Muzyka taneczna. 23,00 Muzyka Klawesynowa. 23,26 Utwory fortepianowe Debussy'ego. 23,50 Wiadomości.

Śladem listów Czytelników

Za mało ławek ● brak wieszaków ● świetlica nieopalona
W szkole podst. im. Matejki

W BUDYNKU przy ul. Limanowskiego 60 mieszczą się dwie szkoły. — Żeńska nr 28, i męska nr 29. Oddziałów jest razem — 16, sal wykładowych — 7, uczniów — 670. Klasy to przeważnie małe salki. Panująca w szkole ciasnota była właśnie tematem listu jednego z naszych Czytelników:

...„w klasie II C uczy się 40 chłopców, a pomieszczenie jest tylko na 25. Chłopcy siedzą po trzech w ławkach i nie mogą nawet wygodnie rozłożyć zeszytów. Czyby nie dało się wykorzystać dużej sali świetlicowej na wykłady, a z klasy II C urządzić świetlicę" — zapytuje Czytelnik.

Popatrzmy jak wygląda klasa II C.

Czterdziestu chłopcom jest trochę za ciasno. Możnaby jeszcze dostawić z boku 3 — 4 ławki, ale skąd je wziąć? Kierownictwo szkoły zamówiło 25 ławek w Wydz. Oświaty, aby dostawić po kilka w poszczególnych salach, ale zamówienie poszło w niepamięć i ławek w dalszym ciągu brak. Szkoła zamówiła także 12 wieszaków na ubrania i również ich nie otrzymała.

Cytujemy dalej treść listu Czytelnika: „...nie mają gdzie wieszać płaszczy, bo nie ma szatni ani wieszaków. Ubrania są zawsze zabrudzone i wymięte".

To prawda. Wystarczy spojrzeć na salę. Płaszcze porozrzucane po ławkach, kilka wisi na klamkach okien — a przecież szkoła powinna przyzwyczajać dzieci do porządku. Wieszak to nie taka kosztowna inwestycja, a tak drobna sprawa powinna być załatwiona „od ręki".

A TERAZ popatrzmy na świetlicę. Idziemy długim szkolnym podwórzem. Z jednej strony ogrodzenie zastępuje wysoka ściana skalna Krzemionek, a z drugiej, od strony ul. Rękawka napół rozwalony parkan z desek, spróchniała brama i kawałek muru. O wiele przyjemniej wyglądałby tu — w miejsce „zabytków" — parkan z siatki. Na drugim końcu ogrodu znajduje się parterowy domek, w którym mieści się świetlica i mała pracownia.

Cóż to za pracownia?

Uczniowie wykonują tu: okręty, żaglówki, samoloty, domki z gipsu, cementu i piasku ozdabiane kolorowym sproszkowanym szkłem, które szkoła otrzymuje z pobliskiej wytwórni. Są to przedmioty własnego pomysłu i konstrukcji, a wyglądają tak, jakby je wykonali fachowcy. Tymczasem majstrami są uczniowie z kl. 4, 5, 6 i 7. Przychodzą tu po godzinach nauki i z przyjemnością montują, budują, kleją.

Nieraz przy montażu potrzebni są koniecznie prawdziwi fachowcy, ślusarze lub stolarze — wtedy uczniowie zapraszają ojców. Często wieczorem obok małych wykonawców pracują dorośli.

Do najlepszych specjalistów należą: Janusz Dyna z V kl., Jacek Romański z VI kl. — budowniczy wspaniałego okrętu i samolotu własnej konstrukcji i wielu innych. Chłopcy pracują pod kierownictwem — opiekuna szkolnej drużyny harcerskiej, studenta Wydz. Historii UJ Zdzisława Soroczyńskiego. Wiele pięknych rzeczy wykonanych przez uczniów znalazło się na Centralnej Wystawie w Stalinogrodzie, ponadto przygotowuje się wystawę pomocy naukowych do historii dla młodzieży i starszych z całego Podgórza.

JUŻ pierwsze zetknięcie ze świetlicą przekonuje, że jest ona bardzo potrzebna i spełnia swoją rolę.

W świetlicy tej gromadzi się setki młodzieży podgórskiej, przychodzą także starsi. Tu organizuje się różne gry, wyświetla filmy, tu zbiera się drużyna harcerska. Świetlica jest duża, jasna, pięknie udekorowana. — Gdyby jej nie było, młodzież nie znalazłaby w szkole miejsca na godziwą rozrywkę — takie jest zdanie kierownictwa szkoły. Jest więc potrzebna i nie można jej przekształcić na salę wykładową. Ale w świetlicy powinno być ciepło i przytulnie. A jak ta sprawa wygląda?

Jest wprawdzie duży kaflowy piec niestety jednak nieczynny. Nie można zapalić, bo dym uchodzi na salę, podobno z powodu zbyt niskiego komina. Wszyscy bezradnie rozkładają ręce, a nikomu nie przyszło na myśl, że komin można podwyższyć. W takiej temperaturze jak obecnie, gdy marzną ręce i trzeba siedzieć w płaszczu, trudno pracować czy bawić się. Właśnie z powodu zimna w ostatnich dniach do świetlicy przychodzi znacznie mniej młodzieży. Trzeba więc koniecznie pomyśleć o naprawie pieca i ogrzaniu sali.

Organizuje się tu przecież pomoc dla najsłabszych w nauce i tych, którzy nie mają w domu odpowiednich warunków do odrabiania lekcji.

Władze szkolne, a przede wszystkim Wydział Oświaty powinien więc postarać się o zwiększenie ilości ławek, o naprawę dachu i pieca, aby przynajmniej na razie, nim powstanie nowy gmach szkolny, stworzyć młodzieży jak najdogodniejsze warunki do nauki i rozrywki.

L. WAŚNIOWSKA

EUGENIUSZ PAWLIKOWSKA — LODY PĘKAJĄ

Za chwilę wpakowano go do wozu. Z domu wyprowadzono starszego syna Piętkowskich. Samochód ruszył; wolno wytaczał się na szosę, tam zawarczał mocniej, nabrał gazu, pomknął w kierunku Mielicka. Za chwilę nawet dym spalin rozwiał się w powietrzu...

* * *

Stary Gotka wysiadł w Mielicku z autobusu, poczłapał pod budynek sądu powiatowego. Miał jeszcze czas. Odświętnie ubrany, podnosił twarz ku słońcu, rozdziawiał do niego bezzębne wargi. Lubił ciepło, namarzł się przecie już nieraz w długim swym życiu...

Przejęty był bardzo, gdy chwilę potem pukał do oznaczonego w wezwaniu pokoju... Wczoraj pod wieczór milicjant z Mielicka przywiózł mu wezwanie do prokuratora. Na dziesiątą rano miał się do niego stawić. Gotka drżącą dłonią potwierdził odbiór pisma. Milicjant zasalutował, odjechał, Gotka pozostał z papierkiem w dłoni i bojaźnią w sercu. Od niemieckich czasów pozostała w nim niechęć do wszelkich urzędów. Polskich zresztą prawie i nie znał, nie mógł odmienić zdania.

Szczupły, niestary jeszcze człowiek spoglądał nań uważnie zza biurka. Wypytywał o personalia. Gotka odpowiadał, zdziwiony trochę nieprzyjemnie oschłym tonem prokuratora. Jeszcze bardziej zdziwił się, gdy padło pytanie, co go łączyło z Piętkowskimi. Obruszył się.

— Stary mi kunia pożyczał za garnki, a o młodziku nic nie wiem...

— Hm, a powiedzcie, kto u was ostatnio kupował większe ilości wyrobów glinianych? Takie kubki, dzbanuszki?

— A był taki, ze związków zawodowych w Giżycku. Psy dzieciach w tym związku...

— Nazwisko znacie?

— Nie, nie mówił, ja nie pytałem,

Potem szeroko rozpytywał prokurator o byłego właściciela tartaku, Mertnera, o profesora Mundlichtera, który w okresie wojny robił na Mazurach jakieś badania. Gotka opowiadał. Gdy skończył, zapadło długie milczenie. Potem zgrzytnęła w biurku wysuwana szuflada. Gotka poddał się do przodu, zdumiony wytrzeszczał oczy. Prokurator trzymał w dłoniach gliniane zabawki, pytał.

— A takie potraficie robić?

— Takie? No pewnie, abo to trudno... — przechylił się bliżej do biurka, podniósł oczy na skupione oblicze pytającego. — Panie, to psecie moje, ja takie pieski robiłem... Tak, to moje. Skąd je mocie?

— Zaraz. Komuście takie sprzedawali?

— No, temu z Giżycka od dzieci... On zamawiał, podobały mu się. Prosił jesce, żeby dla lekkości wydłubać glinę ze środków, bo to cizko tsymać małym dzieciakom... Mitręga z tym była...

Przed oczyma Gotki zjawiła się naraz fotografia młodego mężczyzny.

— Ten sam?

— Ten sam. To on psyjeżdzoł, .

Prokurator jednym ruchem zgarnął ze stołu do szuflady gliniane pieski i fotografię młodego mężczyzny. Potem znów uważnie spojrzał na Gotkę. W spojrzeniu tym było teraz wiele sympatii.

— Widzicie, Gotka, my wiemy, żeście zawsze byli dobrym Polakiem.

— No jo — przytaknął, zdziwiony, że w ogóle mówi się o tym.

— Otóż — ciągnął dalej prokurator — przypadek sprawił, że zakręcili się koło was hitlerowcy... Nie dla dzieci szły te wasze zabawki, nie dla dzieci... Miały one pomagać niemieckim faszystom do odebrania Polsce tych ziem...

Gotka machnął lekceważąco dłonią.

— Wiem. Głupcy, a bo to dadzą radę? Polska od nich mocniejso...

— Macie rację, Gotka. Ale uważać musimy, przeszkodzić ich złej robocie...

Po wyjściu Gotki prokurator długi czas nie wzywał nikogo z innych osób wezwanych na przesłuchanie niby to w sprawie Piętkowskiego. Ta sprawa była już zamknięta. Proceduralna dzień. Nad ważniejszymi sprawami władze łamały sobie głowę...

Przypominał sobie poszczególne elementy sprawy. Przed dwoma tygodniami otrzymał w Olsztynie telefonogram natychmiast wzywający go do Warszawy. W Urzędzie Kontroli Celnej zatrzymano przesyłkę do Niemiec zachodnich adresowaną z Mrągowa. Przesyłka zawierała ludowe wyroby gliniane. Jakiś dzbanuszek, koza, dwa pieski i popielniczka. Częsty rodzaj przesyłki... I ta nie zwróciłaby niczyjej uwagi, gdyby na spodniej stronie nie brakło pieczątki Cepelli. Jeden z urzędników na wszelki wypadek przyjrzał się przesyłce uważniej.

(3) (D. c. n.)

Echo SPORTOWE

Tegoroczny sezon zimowy
ROZPOCZYNAJĄ NARCIARZE
marszami i biegami patrolowymi

W tej wielkiej imprezie mogą startować wszyscy dopuszczeni przez lekarza

NARCIARZE całego kraju biorą udział w zimowych biegach patrolowych. Celem tej imprezy jest dalsza popularyzacja narciarstwa, uaktywnienie pracy kół sportowych w okresie zimowym oraz umożliwienie najszerszym masom zdobycie norm odznaki BSPO i SPO w biegach narciarskich i marszach.

ZIMOWE Biegi Patrolowe odbywają się w całej Polsce w dniach od 3 stycznia do 15 lutego. Program zawodów obejmuje biegi narciarskie na dystansach zgodnych z regulaminem SPO a mianowicie: 4 km dla dziewcząt w wieku 15—16 lat, 6 km dla chłopców w wieku 15—16 lat, 8 km dla kobiet (wiek 17—35 lat) oraz 12 km dla mężczyzn (wiek 17—35 lat).

W wypadku braku sprzętu lub też przy nieodpowiednich warunkach śniegowych należy przeprowadzić marsze patrolowe na dystansach: 5 km dla dziewcząt (15—16 lat), 8 km dla chłopców (15—16 lat), 5 km dla kobiet (od lat 17 bez ograniczeń) oraz 10 km dla mężczyzn (od lat 17 bez ograniczeń).

W Zimowych Biegach Patrolowych uczestniczyć mogą członkowie kół sportowych, SKS i LZS oraz osoby niezrzeszone w organizacjach sportowych. Młodzież szkolna startować będzie w biegach w ramach swych szkolnych kół sportowych, niezrzeszeni pracownicy instytucji będą brać udział w imprezie organizowanej przez koło sportowe swojej instytucji.

Drużyny patrolowe mężczyzn składać się mają z 5 osób, kobiet — z 3 uczestniczek, zespoły juniorek i juniorów również z 3 startujących.

Organizatorami zawodów w terenie są: wojewódzkie, powiatowe i miejskie Komitety Kultury Fizycznej, koła sportowe, SKS i LZS.

Dla wyłonienia najlepszego powiatu i zrzeszenia w Zimowych Biegach Patrolowych ustalona została punktacja obejmująca drużyny, które w pełnym składzie przybędą na metę, osiągając czas przewidziany regulaminem SPO. W biegu na narty, jeżeli uczestnik zdobył normę SPO i BSPO I stopnia otrzymuje dodatkowo 2 pkt. bez względu na to, czy jego patrol został sklasyfikowany czy też nie.

Na szczeblu wojewódzkim współzawodniczą między sobą: zrzeszenia sportowe związków zawodowych, zrzeszenia sportowe Start, Zryw, LZS, AZS oraz SKS podlegające Ministerstwu Oświaty.

Za zajęcie pierwszych trzech miejsc we współzawodnictwie międzyzrzeszeniowym i międzywojewódzkim przyznane będą przez GKKF cenne nagrody.

Z meczu Gwardia-CWKS (7:13)

Kruża w walce z Walczakiem

Nowi Mistrzowie Sportu

Przewodniczący GKKF — W. Reczek, nadał tytuły Mistrzów Sportu następującym zawodnikom:

- **w boksie** — Zbigniewowi Piórkowskiemu (Gwardia),
- **w kolarstwie** — Henrykowi Łasakowi (Gwardia),
- **w łyżwiarstwie** — Annie Burscher-Lindnerowej (Budowlani),
- **w saneczkarstwie** — Stefanowi Ciapale (Spójnia),
- **w wioślarstwie** — Zdzisławowi Michalskiemu (AZS).

Weryfikacja 66 sędziów bokserskich

Sekcja bokserska GKKF zweryfikowała 66 sędziów, którzy prowadzić będą ligowe spotkania pięściarskie. Obecna lista zawiera w większości nazwiska rutynowanych arbitrów, co w dużej mierze przyczyni się do podniesienia poziomu sędziowania spotkań bokserskich.

Na liście znajdują się również sędziowie krakowscy: Klemens, Bogdanowicz, Kowaliński i Moszkowski.

Na tafli lodowej

△ **W towarzyskim** meczu hokejowym, rozegranym w Opolu, miejscowi Budowlani pokonali Budowlanych Gliwice 12:5 (2:3, 7:2, 3:0). Bramki zdobyli dla zwycięzców: Trojanowski 6, Szmajda 3, Gajewski, Strociak i Skronkiewicz po jednej, a dla gości Cieślewicz 3, Kowalski i Kolasa po jednej. Drużyna gliwicka była zasilona doskonałym zawodnikiem — Masełką z Ogniwa.

△ **W Warszawie**, również w towarzyskim spotkaniu, CWKS wysoko pokonał Spójnię 12:2 (7:1, 0:0, 5:1) mając przez cały mecz wyraźną przewagę.

△ **Pierwsze zawody** na nowowybudowanym torze łyżwiarskim w Parku Skaryszewskim w Warszawie rozegrane były w niesprzyjających warunkach atmosferycznych, które przyczyniły się do znacznego obniżenia wyników. Na dystansie 500 m wygrała Możycka (60,8) przed Kowalską. Podobną kolejność zachowały zawodniczki na 1500 m. Dystans 500 m dla mężczyzn wygrał Matuszewski — 51,2, a 3 tys. m ten sam zawodnik w 6:08,2. Wśród juniorów na 500 i 1500 m triumfował Godlewski w czasie 52,0 i 2:49,8.

Kronika sportowa

☐ **Kolegium Sędziów** Sekcji Koszykówki WKKF w Krakowie organizuje w terminie od 11 stycznia do 8 lutego 1954 r. kurs dla sędziów piłki koszykowej. Zgłoszenia przyjmuje WKKF, ul. Basztowa 6 do dziś, tj. 5 stycznia.

☐ **Sekcja Koszykówki** WKKF w Krakowie zamierza w najbliższym czasie przy współpracy ZMP zorganizować turniej drużyn juniorów i juniorek. Zgłoszenia nadsyłać można na adres sekcji — Kraków, Basztowa 6 — do 9 stycznia.

☐ **Dla uczczenia** II Zjazdu PZPR sekcja tenisowa WKKF postanowiła przeszkolić wszystkich zawodników woj. krakowskiego w zakresie znajomości przepisów gry w tenisa.

Celem umasowienia sportu tenisowego postanowiono ponadto roztoczyć opiekę nad młodzieżą szkolną, w szczególności nad SKS Nurt w Nowym Sączu, który wykazuje dużą aktywność.

☐ **Sekcja piłki ręcznej** kobiet TKS Ogniwo MPK komunikuje, że w VII liceum im. A. Mickiewicza przy ul. Bohaterów Stalingradu 48 odbywają się treningi od godz. 19.30. O tej porze przyjmuje się również zgłoszenia nowych zawodniczek.

Nowe strzeleckie rekordy Polski

Pięknym sukcesem uczcili strzelcy szczecińscy zbliżający się II Zjazd Partii, ustanawiając dwa nowe rekordy Polski i jeden okręgu oraz zdobywając jednocześnie wyższe klasy sportowe.

Rekordy krajowe pobiła zawodniczka Budowlanych D. Steczkowska w klasie seniorek, która uzyskała w konkurencji PW-13 244 pkt. bijąc o 4 pkt. poprzedni rekord H. Cygan (Ogniwo Lublin). W klasie juniorek w konkurencji PW-14 Steczkowska pobiła rekord uzyskując 477 pkt.

Polska - Austria na planszy

Na brak atrakcyjnych imprez i spotkań międzynarodowych nie będą w bieżącym roku narzekać nasi szermierze. Przede wszystkim oczekują ich mistrzostwa świata juniorów i seniorów. Przed tymi imprezami już teraz GKKF powołał na specjalny obóz przygotowawczy czołówkę naszych szermierzy, która szkolić się będzie w Łącku do dnia 12 bm.

Najlepsi nasi szermierze wyjadą do Wiednia, gdzie 15 i 16 bm. spotkają się z reprezentacją Austrii. Mecz ten będzie niełatwą próbą dla naszych zawodników.

Z czołowych naszych szermierzy nie przybył na obóz do Łącka Rydz, który zdaje na uczelni egzaminy dyplomowe, Twardokens, Suski (chory) oraz Skwarska i Lempart. Tym samym reprezentacja nasza w pierwszym swym meczu międzypaństwowym w b. r. będzie znacznie osłabiona.

Jeśli jesteś doświadczonym narciarzem-turystą zgłoś się do współpracy z PTTK

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze w trosce o masowy rozwój turystyki narciarskiej a jednocześnie w celu zapobiegania wypadkom narciarskim, stanowiącym w obecnym nasileniu poważny problem, organizować będzie w bieżącym sezonie zimowym masowe wycieczki narciarskie, połączone ze szkoleniem, jak również ryczałtowe pobyty w schroniskach i domach wycieczkowych PTTK.

Dla zrealizowania tych zamierzeń konieczne jest wciągnięcie do akcji jak najszerszego aktywu społecznego, przede wszystkim instruktorów narciarskich, wychowanków Wyższych Uczelni Wychowania Fizycznego oraz wprawnych narciarzy, posiadających turystyczne doświadczenie. Zgłaszający się do współpracy z PTTK instruktorzy będą w miarę miejsca i możliwości urlopowych przeszkoleni względnie zunifikowani na kursach instruktorskich, organizowanych przez Wydział Szkolenia PTTK w styczniu br.

Do zadań instruktorów społecznych należeć będzie prowadzenie wycieczek narciarskich w dni wolne od pracy i w święta w znanych im terenach nizinnych, podgórskich i górskich, szkolenie narciarskie w terenie w czasie wycieczek oraz podstawowe szkolenie młodzieży i dorosłych w miejscach ich zamieszkania.

Ponadto kierować oni będą podstawowym szkoleniem w schroniskach i domach wycieczkowych PTTK w czasie ryczałtowych pobytów stałych i wędrownych. Szkolenie to prowadzone będzie według programów opracowanych przez PTTK w porozumieniu z Sekcją Narciarską GKKF.

Wszyscy zainteresowani zgłosić winni swą współpracę w miejscowej placówce PTTK.

Fizyk z ATENY
Europa na opak

CZY Europa jest kontynentem, czy nie jest? Pytanie to jest istotne, gdyż Europa nie chce się zmieścić geografom w ich klasyfikacjach. Sprawa jest stosunkowo prosta, jednakże stara, zadawniona, tak silnie porosła szacowną skorupą przesądów tradycyjnych, że nawet nauka nie zawsze śmie je przełamać.

Nie dziwilibyśmy się, gdyby geografowie sprzeczali się między sobą o jakieś finezje geograficzne, jak: dlaczego tzw. „biegun zimna" nie leży w pobliżu bieguna, ale w odległości prawie 3 tys. km od bieguna w tundrze jakuckiej, Ojmiakonie nad Indygirką? Dlaczego najgorętsze miejscowości na kuli ziemskiej leżą nie w środku Sahary, ale na peryferiach Sahary? Dlaczego najbogatszym w opady deszczowe nie jest jakieś równikowe Kilimandżaro, a peryferia zwrotnika (szczyt Waialeale na Hawajach, o 11,7 m opadów rocznie)? Dlaczego najuboższym w opady miejscem na świecie jest miejscowość Pirados Chile (1 deszcz na 91 lat), a nie jakaś miejscowość Sahary czy Gobi?

NASZE podręczniki szkolne i naukowe wyliczają 6 lub 7 kontynentów. Okazuje się, że nie ma zgody nawet co do ilości kontynentów.

Tak np. jedne podręczniki twierdzą, że Ameryka Północna i Południowa to jeden kontynent, inne twierdzą, że są to dwa odrębne kontynenty połączone cienkim przesmykiem. Pierwsze stanowisko jest tym bardziej niekonsekwentne, że ci sami geografowie nie kwestionują na ogół odrębności Afryki i Azji jako kontynentów, choć są one połączone przesmykiem i to szerszym od Panamskiego. Niektórzy widzą kontynent nawet tam, gdzie są dwa. Tak np. faszyści mówili o tzw. Eurafryce. Oczywiście nikt tego nie brał poważnie, gdyż wiadomo było, że chodziło im tylko o pretekst do kolonialnych apetytów.

Niektórzy geografowie radzą sobie w tych sprawach tak, że nie mówią o kontynentach, lecz o lądach, masach lądowych itp., wkładając odmienne pojęcia w te określenia. Ale zagadnienie nie przestaje być zagadnieniem, choć otrzyma inną nazwę. Inni geografowie mówią o kontynentach jako **wyraźnie oddzielonych** lądach. Jeszcze inni tradycjonaliści, określają kontynent jako ląd otoczony ze wszystkich stron oceanami i morzami. Są i tacy, którzy wprowadzają dla Europy i Azji pojęcie **kontynentu zespolonego.** Inni podkreślają dobitnie, że Europa i Azja, to jeden kontynent, że z punktu widzenia geograficznego Europa jest tylko dużym półwyspem Azji (podobnie jak np. Indie). Jeszcze inni odróżniają jeden ląd światowy, rozbity na poszczególne kontynenty i uważają Europę i Azję za oddzielne kontynenty, ale za jedną masę lądową itp.

Najbardziej niekonsekwentne jest stanowisko tradycjonalistyczne. Tradycjonaliści, mówiąc o kontynentach jako lądach oblanych zewsząd morzami i oceanami, często bez żadnych dalszych warunków i ograniczeń wyliczają Europę jako kontynent, chociaż wiadomo, że nie jest ona zewsząd oblana wodą. Tradycjonaliści mają trudności nie tylko z Europą, ale i z Azją, Afryką i Amerykami. Wiadomo bowiem, że Azja (bez Europy) nie jest zewsząd oblana wodą, tak samo Afryka (Kanał Sueski wykopali ludzie), podobnie dwie Ameryki (Kanał Panamski to też dzieło ludzi).

Bieda w tym, że geografowie dotychczas wyraźnie nie ustalili i nie zdefiniowali jakiejś jednej obowiązującej i konsekwentnej podstawy podziału na kontynenty. Z reguły zaś w swych klasyfikacjach robią dla Europy wyjątek, choć nie ma po temu podstaw geograficzno-przyrodniczych, a tylko względy historyczno-kulturalne (a i to tylko po części).

MNOŻĄ się jednak słuszne głosy, podkreślające, że nie ma wyraźnych granic geograficznych między Europą a Azją, że uznawane dotychczas tradycyjnie granice Europy i Azji nie są nawet granicami politycznymi czy etnograficznymi, gdyż jak wiadomo, Kazachstan sięga do Wołgi, tereny zaś etnograficznie rosyjskie sięgają swymi enklawami do Dalekiego Wschodu.

Mimo to ciągle jeszcze Europa w klasyfikacjach kontynentowych staje okoniem i sprawia niemało kłopotu. Obrazowo wygląda to mniej więcej tak, jakby ktoś usadowiwszy się na dużym konarze drzewa, zaprzeczał, że konar jest częścią całego drzewa, a twierdził, że ten konar jest całym odrębnym drzewem.

Zdaje się, że jedyne konsekwentne rozwiązanie może tu przynieść stanowcze i ścisłe stosowanie kryteriów przyrodniczo - geograficznych. Wówczas, zachowując tradycyjną nazwę Europy (ale Europy już nie jako kontynentu, lecz tylko jako pewnego terytorium geograficznego, podobnie jak używa się nazwy Indyj), honorować będziemy wielkie i warte tego tradycje kulturalne, ale nie będziemy bezpodstawnie rościć pretensji do kontynentu, gdy nim nie jesteśmy.

Wówczas uczniowie geografii przestaną mieć dodatkowe kłopoty z frywolnie naciąganym kontynentem, który przez tyle lat łamał mnóstwo porządnych klasyfikacji geograficznych.

Vil

24 godziny na stadionach świata

△ **W zawodach w jeździe szybkiej** rozegranych na sztucznym lodowisku w Budapeszcie, łyżwiarze węgierscy odnieśli niezłe wyniki. Na 500 m Kovacs 1 uzyskał czas 46,7, na 1500 i 3 tys. m Lorincz — 2:29,3 i 5:11,3 oraz na 5 tys. m Merenyi — 8,58,6. W punktacji ogólnej zwyciężył Lorincz, uzyskując 202,930 pkt.

Wśród kobiet na 500 m pierwsze miejsce zajęła Roka w czasie 57,2, na 1500 m Földvari - Boer — 2:56,8 i na 3 tys. m — Roka — 6:27,0. W punktacji ogólnej zwyciężyła Roka — 181,400 pkt.

△ **Poważne kłopoty** finansowe posiada federacja łyżwiarska USA, która nie może zebrać odpowiednich funduszy na opłacenie kosztów podróży ekipy reprezentacyjnej Stanów Zjednoczonych na mistrzostwa świata do Japonii. Federacja uzyskała jedynie zapewnienie jednej z linii lotniczych, że za darmo przewiezie ona do Japonii dwóch zawodników — Werketa i Mac Namara. Tak więc reprezentacja USA będzie się składać na mistrzostwach świata tylko z tych dwóch zawodników.

△ **Mistrz olimpijski** w wadze średniej Floyd Patterson zaraz po Igrzyskach Olimpijskich przeszedł na zawodowstwo. Obecnie został on zawieszony za... podanie fałszywej daty urodzenia. Bokser ten posiada dopiero 18 lat i do lat 20 nie miałby prawa startować w dziesięciu rundowych walkach. Młody Murzyn został do tego kroku namówiony przez menażera amerykańskiego Amato.

△ **Parlament belgijski** będzie rozpatrywał „słynny" już tam tzw. projekt Philipparta — zakazu uprawiania pięściarstwa w Belgii. Broniąc się przed wprowadzeniem w życie tego projektu belgijska federacja pięściarska stwierdziła, że: „Pan Philippart myli się, porównując boks praktykowany u nas ze zdegenerowanym boksem amerykańskim. Sądzi on, że Bruksela to Chicago".

△ **Wśród pływaków sztokholmskich** największą sensację wzbudza 80-letni Hjalmar Johansson, który w tak podeszłym wieku imponuje wielu młodym doskonałym stylem skoków do wody z wysokiej wieży. Johansson był mistrzem olimpijskim w skoku z wieży w... 1908 roku.

△ **Wprowadzić zawodowe piłkarstwo** w Holandii, usiłuje b. reprezentant Holandii de Natris, który organizuje zawodowe kluby piłkarskie w tym państwie. Krok swój motywuje on tym, że najlepsi piłkarze holenderscy są wykupywani przez zawodowe kluby zagraniczne, co powoduje stały upadek piłkarstwa holenderskiego.

Odpowiedzi Redakcji

Stefania Guzowa, Kraków, Stefania Hańczyk, Kraków. — Zażalenie załatwia Referat Skarg Prezydium MRN. (3244) (3246)

Czytelnik O. C., Kraków. W związku z nadesłanym artykułem prosimy o niezwłoczne osobiste porozumienie się z nami. (3403).

Ryszard Motylewski, Kraków. — Przesłaliśmy zażalenie Obywatela do Biura Dowodów Osobistych. Odpowiedź zakomunikujemy. (3137)

K. Grycz., Kraków. — Prosimy o podanie aktualnego adresu, ponieważ chcemy przesłać do wiadomości odpis skierowanego do nas w związku z listem wyjaśnienia z Prezydium MRN — Wydział Komunikacji Drogowej. (2494 II)

Mgr Wł. Robaczyński, Kraków. Projekt Obywatela, aby uruchomiono w Krakowie specjalną syrenę, która orientowałaby mieszkańców miasta w dokładnym czasie, nie wydaje się nam słuszny. (3356)

Janusz Meissner — NIEBIESKIE DROGI

Ba! Wiedział przecież, że nie... Ale niech tam przynajmniej ktoś będzie. Niech się coś robi!

Wydawał zarządzenia, łajał opieszałych, dwoił się w przypływie gorliwości.

Gdy Piotr przyjechał ze swoją załogą, ujął go pod rękę i zaprowadził do swego pustego gabinetu.

Przyjaznym, poufnym tonem, we właściwy sobie sposób wyjaśnił Mareszowi, że oto nadarza mu się sposobność osobistego kontaktu z naczelnym dyrektorem.

— Powinniście mu pokazać wzorowy przelot z zachowaniem wszystkich formalności i przepisów, „według wszelkich prawideł sztuki"; opracowana trasa, rozumiesz, plan lotu, przyjmowanie przesyłek i poczty, rozmówki z Kontrolą, stała łączność z ziemią i tak dalej. Im bardziej będziesz czarował, tym lepiej: on to lubi. No a przy okazji mógłbyś mu szepnąć, żeby was przesunął na loty zagraniczne. Ja go już przygotowałem. Reszta zależy od ciebie.

Piotr uśmiechnął się ironicznie.

— Masz zdumiewające wyczucie stosownych okoliczności i najwłaściwszej chwili do załatwiania takich spraw — powiedział.

Hornowski rzucił mu niepewne spojrzenie. Wyczuł, że Maresz przejrzał go na wskroś.

— No tak — mruknął. — Może to nie będzie w porę, ale...

— Bądź spokojny — przerwał mu Piotr. — Zrobimy co się da, żeby go oczarować. Chociaż to nie wskrzesi ani Godzickiego, ani jego załogi, ani pasażerów... — dodał po chwili jakby do siebie.

Inżynier Teodor Modrakowski, naczelny dyrektor LL LOT przyjechał na lotnisko na parę minut przed startem. Hornowski zobaczył przez okno jego dużą, ciężką postać i wybiegł, aby go powitać. Z jednej strony był rad, że dyrektor nie przybył wcześniej, bo przewidywana inspekcja, do której nie był przygotowany, ominęła go tym razem; z drugiej — żałował, że niewiele zdoła mu powiedzieć w swojej obronie.

Oświadczył, że maszyna jest gotowa, lecz do startu pozostało jeszcze trochę czasu. Oczekiwał na jakieś pytanie lub choćby drobną uwagę, gotów nawiązać do niej to, co był sobie ułożył poprzednio, ale Modrakowski nic nie odrzekł; nie uczynił nawet żadnego znaku.

Szef pilotów nie potrafił go przeniknąć. Naczelny dyrektor był poważny, często jakby trochę senny — może skutkiem tego, że miał podkrążone oczy i lekko opuchnięte powieki. Mogło się zdawać, że nie słucha tego co się do niego mówi, ale Hornowski wiedział z własnego doświadczenia, że słucha uważnie i ma dobrą pamięć. Czasem ożywiał się nagle, pobierając jakąś decyzję. Wtedy mówił jasno i dobitnie, a jeśli zdarzało mu się przemawiać publicznie ,czynił to ze zdumiewającą swadą, choć bez gadatliwości.

Przeważnie jednak milczał, co w zestawieniu z jego umiejętnością władania słowem nadawało temu milczeniu wielorakie znaczenia. Nawet ludzie, którzy nie znali go bliżej i nie byli obdarzeni szczególną intuicją wyczuwali wyraźne odcienie w owej milczącej, sennej powadze z jaką inżynier Modrakowski zdawał się puszczać mimo uszu ich wywody, prośby, skargi, czy też raporty. W jakiś nieodgadniony sposób umiał bez jednego słowa, samym tylko spojrzeniem, pochyleniem głowy, nieznacznym gestem wyrazić powątpiewanie, sprzeciw, zgodę, podkreślenie szczegółu o który mu chodziło. Jego „tak, dobrze" lub „nie" wypowiedziane stłumionym głosem na zakończenie dłuższego referatu, którego słuchał cierpliwie ze wzrokiem utkwionym w gładką powierzchnię biurka, zwykle rozstrzygało sprawę ostatecznie. Jeśli nie decydował o tym natychmiast, niesposób było dociec, co ma na myśli. Mówił: „Przyjdźcie do mnie tego a tego dnia, o tej godzinie" i wówczas można było mieć pewność, że tak czy owak w podanym terminie decyzja zapadnie.

Hornowski czuł się nieswojo ,stojąc przed tym człowiekiem, którego spojrzenie zaledwie go musnęło gdy podali sobie ręce. Upłynęło kilka sekund zanim dyrektor naczelny odezwał się do kierowcy swego wozu:

— Możecie wracać do garażu. Dziś do wieczora nie będę was już potrzebował.

W tej chwili zasapał rozrusznik i prawy silnik samolotu warknął sucho, bluzgając błękitnym dymem.

Modrakowski spojrzał w tamtą stronę i ruszył ku maszynie. Szef pilotów szedł obok niego zawiedziony i przygnębiony. Zatrzymali się obaj u schodków przed otwartymi drzwiami gondoli.

— Kiedy wracacie, dyrektorze? — zapytał Hornowski.

— Jeszcze nie wiem. Może jutro, z tą samą załogą. Do widzenia — dodał szybko i nie oglądając się już wszedł po drewnianych stopniach.

Piotr rozmawiał z Kontrolą, celebrując tę liturgię ku zbudowaniu Flisaka i na użytek naczelnego dyrektora, który jednak zdawał się tego nie dostrzegać.

Zdybel podał kierunek startu i drogę kołowania; potem — jak zwykle — dane dotyczące ciśnienia i wiatru, a wreszcie — dokładny czas.

Flisak ustawił tarczę wysokościomierza uwzględniając poprawkę, spuścił maszynę z hamulców, ruszył. Gdy dokołował do pasa startowego, Piotr przejął stery. Silniki ryknęły przy próbie, ścichły. Temperatura, ciśnienie smaru, rzut oka na inne zegary i przyrządy.

— W porządku — powiedział Flisak.

Piotr znów meldował się Kontroli:

— SP-ACH do Poznania. Proszę o zezwolenie wkołowania na pas startowy.

— SP-ACH, możecie zająć miejsce na pasie startowym — odpowiedział Zdybel z „wieży".

Po chwili zaś:

— Możecie startować i odejść od lotniska ze skrętem w lewo na wysokości trzystu metrów.

Piotr dał pełny gaz, potem pchnął wolant w przód, zwolna unosząc ogon maszyny aż do poziomu.

(16) (D. c. n.)